

JAN MAZUR OSPPE

## JANA PAWŁA II NAUCZANIE O RODZICIELSTWIE

Kategoria rodzicielstwa, rozważana w aspekcie filozoficznym, religijnym, społecznym, moralnym czy kulturowym, zawsze w myśli Jana Pawła II znajduje swój integralny związek z pojęciem małżeństwa i rodziny. Łączy się również z pojęciami ojcostwa i macierzyństwa, które w sposób konieczny odnoszą się do kategorii potomstwa. Znaczenia tych słów wpisują się w prawdę o człowieku, mającą swoją podstawę w naturze ludzkiej i głębokie wyjaśnienie w Objawieniu chrześcijańskim.

Przytoczona uwaga wydaje się niezbędną dla uchwycenia właściwej perspektywy niniejszych rozważań. Chociaż mają one charakter fragmentaryczny, to jednak starają się rzucić światło na najważniejsze elementy papieskiego nauczania o rodzicielstwie, ukazując je w kluczu dwóch podstawowych pojęć o znaczeniu filozoficznym i teologicznym zarazem, mianowicie: „osoby” i „daru”.

### PODSTAWA ŹRÓDŁOWA

Jan Paweł II niestrudzenie głosił prawdę o ludzkim rodzicielstwie przez cały okres swojego długiego, obejmującego prawie 27 lat pontyfikatu. O jego wielkim zaangażowaniu świadczy powołana przezeń Papieska Rada ds. Rodziny. Uczynił to na mocy *motu proprio* „*Familia a Deo instituta*” z 9 maja 1981 roku. W tym miejscu nie sposób przeoczyć faktu, że Ojciec święty został ugodzony kulą zamachowca 13 maja 1981 roku, akurat wtedy, gdy dosłownie

za chwilę miał ogłosić powołanie Papieskiej Rady ds. Rodziny oraz Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną. Przygotowany tekst nie został wprawdzie wygłoszony, ale zamach nie zdołał udaremnić zamiarów Piotra naszych czasów. Rada i tak powstała, zastępując ustanowiony w 1973 roku przez Pawła VI Komitet ds. Rodziny. Zajmuje się ona wspieraniem duszpasterstwa i apostołatu rodzin w świetle nauki moralnej Kościoła, a jednym z jej ważnych celów działalności jest promocja świadomego rodzicielstwa, opartego na naturalnych sposobach regulowania płodności. Powstał także Instytut Studiów nad Małżeństwem i Rodziną, który ostatecznie został ustanowiony konstytucją apostołską *Magnum matrimonii sacramentum* z 7 października 1982 roku i nosi imię Jana Pawła II. Natomiast 11 lutego 1994 roku Ojciec święty powołał Papieską Akademię Życia (Pro Vita) – rodzaj towarzystwa naukowego, które podejmuje studia nad zagadnieniami dotyczącymi obrony ludzkiego życia.

O rodzicielstwie, ujmowanym w świetle prawdy o małżeństwie i rodzinie, można znaleźć obszerną informację w ogromnej spuściźnie pastoralnej Papieża: przemówieniach, homiliach, kazaniach, listach, orędziach czy innych wypowiedziach, ale wydaje się, iż zasadniczy ich zrąb doktrynalny kryją w sobie następujące dokumenty: adhortacja apostołska *Familiaris consortio* (o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym) z 22 listopada 1981 roku, list apostołski *Mulieris dignitatem* (o godności i powołaniu kobiety) z 15 sierpnia 1988 roku, List do Rodzin *Gratissimam sane* z 2 lutego 1994 roku, encyklika *Evangelium vitae* (o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego) z 25 marca 1995 roku.

Do tego rodzaju dokumentów należy jeszcze dołączyć przynajmniej dwa, mianowicie *Kartę Praw Rodziny* z 1983 roku i najnowszy *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Chociaż nie są one dziełem własnym Jana Pawła II, to jednak jego wkład w ich powstanie jest ogromny. Z pewnością kryją w sobie wiele inspiracji zawartych w nauczaniu Jana Pawła II.

Ponieważ nauczanie papieskie na temat rodzicielstwa zawarte jest w tak wielu materiałach źródłowych, to niejako z konieczności trzeba było dokonać ich selekcji. Wydaje się jednak, że zaproponowane źródła są na tyle reprezentatywne, iż dają pewną gwarancję, że obraz analizowanego nauczania jest w miarę spójny, choć niewątpliwie tu i ówdzie obciążony fragmentarycznością. Jest to wszakże rozważanie na miarę możliwości, jakie kryją w sobie ograniczenia typowe dla tego rodzaju wystąpień czy publikacji.

Analizując to nauczanie, nie sposób nie dostrzec w nim jakby dwóch równoległych warstw: filozoficznej i teologicznej. Pierwsza z nich odwołuje się do antropologii personalistycznej, druga zaś bazuje na objawieniu chrześcijań-

skim (biblijnym). Choć w rozważaniach naukowych nie należy tych warstw mieszać ze sobą, podobnie jak trzeba uszanować jakościową różnicę pomiędzy rozumem i wiarą, to jednak w rozważaniach papieskich nie sposób nie uznać uderzającej wprost harmonii pomiędzy tymi dwiema płaszczyznami. Jan Paweł II potrafił powiązać je w całość, nadając im charakter pastoralnego przesłania. Wątek antropologiczny jest komplementarny w stosunku do przemysłań teologicznych, dzięki czemu refleksje na temat rodzicielstwa stanowią – rzecz by można – blask integralnej prawdy o człowieku; prawdy, która domaga się afirmacji tak ze strony rozumu, jak i wiary.

### TAJEMNICA LUDZKIEGO RODZICIELSTWA

U podstaw rozumienia rodzicielstwa, na które składa się macierzyństwo i ojcostwo, znajduje się odpowiednia koncepcja człowieka. Jak podkreśla Jan Paweł II we wstępie *Listu do Rodzin*, rodzina jest pierwszą i z wielu względów najważniejszą drogą, po której pielgrzymuje człowiek podczas swojej ziemskiej egzystencji<sup>1</sup>. U jej początków znajduje się małżeństwo, przez które się ona konstytuuje.

Papież, odwołując się do nauczania ostatniego Soboru, napisał, że rodzina bierze początek z przymierza osób, w którym mężczyzna i kobieta wzajemnie się sobie oddają i przyjmują<sup>2</sup>. Komunia (*communio personarum*) małżonków daje początek wspólnotie, jaką jest właśnie rodzina<sup>3</sup>. Jednakże urzeczywistnia się ona – „w pewnym i specjalnym sensie” – przez wydarzenie, jakim jest rodzicielstwo. Jan Paweł II podkreśla w tym miejscu, że „macierzyństwo urzeczywistnia się za sprawą ojcostwa, a równocześnie ojcostwo za sprawą macierzyństwa jako owoc tej życiodajnej dwoistości, jaką Stwórca obdarzył istotę ludzką «od początku»”<sup>4</sup>.

Człowiek jako mężczyzna i kobieta «od początku» nosi znamię owej pierwotnej dwoistości, która rozciąga się na całe życie ludzkiej zbiorowości,

<sup>1</sup> List do Rodzin *Gratissimam sane* (2 II 1994 r.), 2.

<sup>2</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes* (7 XII 1965 r.), 48.

<sup>3</sup> Jan Paweł II (List do Rodzin *Gratissimam sane*, 7) wyraźnie rozróżnia sens bliskoznacznych skądinąd pojęć: komunii i wspólnoty. „«Komunia» – jak wyjaśnia – dotyczy relacji międzyosobowej pomiędzy «ja» i «ty». «Wspólnota» natomiast zdaje się ten układ przekraczać w kierunku «społeczności», w kierunku jakiegoś «my». Rodzina jako wspólnota osób jest równocześnie pierwszą ludzką «społecznością»”.

<sup>4</sup> Tamże.

wspólnoty, społeczności. O tej dwoistości stanowi męskość i kobiecość poszczególnych osób, zaś każda wspólnota czy społeczność czerpie z niej „swą szczególną charakterystykę i szczególne bogactwo we wzajemnym dopełnianiu się osób”<sup>5</sup>, co Biblia wyraża w stwierdzeniu: „mężczyzną i niewiastą stworzył ich” (Rdz 1, 27). Wedle Jana Pawła II, wspomniane słowa Księgi Rodzaju są pierwszym stwierdzeniem

jednakowej godności obojga: oboje na równi są osobami. Osobowa konstytucja obojga oraz osobowa godność jest „od początku” wyznacznikiem dobra wspólnego ludzkości w różnych wymiarach i zakresach. Do tego dobra wspólnego wnoszą oboje: mężczyzna i kobieta, właściwy sobie wkład. Dzięki temu dobro wspólne ludzi posiada u samych podstaw charakter komunijny i komplementarny zarazem<sup>6</sup>.

Jan Paweł II, ujmując rodzicielstwo w kategoriach religii objawionej, wyodrębnia je niejako z analogii do ojcostwa samego Boga. Kluczem do tego wyodrębnienia jest bardzo mocno uwydatniona w Biblii zasada „obrazu” i „podobieństwa” człowieka względem Boga. Papieskie przemyślenia na ten temat stanowią niezwykle przejrzysty rodzaj antropologii biblijnej. W *Liście do Rodzin* pisze:

Bóg stwarza mocą swego słowa: „Niechaj się stanie” (np. Rdz 1, 3). Rzeczą zmienną jest, iż to stwórcze słowo Boga – w przypadku stworzenia człowieka – dopełnione jest zwrotem: *Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam* (Rdz 1, 26). Stwórca jak gdyby wchodził w siebie przed stworzeniem człowieka, szukając wzoru i natchnienia w tajemnicy swojego Bytu, która poniekąd już tutaj objawia się jako Boskie „My”. Z tej tajemnicy Bóg wyprowadza stwórczo ludzką istotę. Czytamy: *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę* (Rdz 1, 27). Do tych nowych istot Stwórca mówi, błogosławiąc: *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną* (Rdz 1, 28)<sup>7</sup>.

Następnie Jan Paweł II wskazuje na analogię rodzicielstwa, jaka zachodzi pomiędzy dziełem stwórczym Boga i ludzkim rodzicielstwem. Zauważa bowiem, że Księga Rodzaju w opisie stworzenia człowieka „używa tych samych słów, co przy stworzeniu innych istot żyjących: «rozmnażajcie się» – równocześnie jednak ich sens analogiczny jest bardzo wyraźny. Czyż nie jest to właśnie analogia rodzenia i rodzicielstwa, którą trzeba odczytywać poprzez cały kontekst? Żadna z istot żyjących poza człowiekiem nie została stworzona «na

<sup>5</sup> Tamże, 6.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże.

obraz i podobieństwo Boga». Ludzkie rodzicielstwo jest biologicznie podobne do prokreacji innych istot żyjących w przyrodzie, ale istotowo jest «podobne» – ono jedno – do Boga samego<sup>8</sup>.

Wedle myśli Papieża, takie właśnie rodzicielstwo stoi u podstaw wspólnoty mężczyzny i kobiety – osób zjednoczonych w miłości (*communio personarum*). Jego zdaniem, pierwowzoru tej ludzkiej wspólnoty życia „należy szukać w Bogu samym. Zawiera się on w trynitarnej tajemnicy Jego Życia. Boskie «My» jest przedwiecznym prawozorem dla ludzkiego «my» – tego przede wszystkim, jakie mają stanowić mężczyzna i kobieta, stworzeni na obraz i podobieństwo Boga samego<sup>9</sup>».

### RODZICIELSTWO A GENEALOGIA OSOBY

Jan Paweł II, odwołując się do myśli personalistycznej, którą sam jako krakowski filozof rozwijał w ramach swojej aktywności naukowo-dydaktycznej, wyraża jednak przekonanie, że ów „kosmiczny” wymiar podobieństwa człowieka do Boga nie definiuje w pełni ludzkiego rodzicielstwa. Gdy z małżeńskiej komunii osób, jedności dwojga, mężczyzny i kobiety, rodzi się nowy człowiek, to – jak zaznacza Autor *Listu do Rodzin* – „przynosi on z sobą na świat szczególnie obraz i podobieństwo Boga samego: w biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby<sup>10</sup>».

To, że małżonkowie jako rodzice są współpracownikami Boga-Stwórcy w poczęciu i zrodzeniu nowego człowieka, oznacza zarówno fakt poddania się prawom biologii, jak i obecność samego Boga w ludzkim rodzicielstwie. Obecność ta jest jedyna w swoim rodzaju, inna niż ma to miejsce w każdym innym rodzeniu w świecie widzialnym, gdyż tylko od Boga, jak przy stworzeniu, może pochodzić „obraz i podobieństwo”, które jest właściwe istocie ludzkiej. Stąd rodzenie Jan Paweł II, podobnie zresztą jak Pius XII w encyklice *Humani generis*, uważa za kontynuację stworzenia<sup>11</sup>.

Mając to wszystko na uwadze, Papież pisze, iż

wraz z poczęciem nowego człowieka, wraz z jego urodzeniem, rodzice stają prawdziwie wobec wielkiej tajemnicy (por. Ef 5, 32). Nowa ludzka istota jest – tak jak oni sami

---

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże, 9.

<sup>11</sup> Por. tamże.

– powołana do istnienia osobowego, jest powołana do życia w prawdzie i miłości. Powołanie zaś otwiera się nie tylko na całą doczesność. Otwiera się ono na wieczność w Bogu. Jest to ten wymiar genealogii osoby, który ostatecznie odsłonił nam Chrystus<sup>12</sup>.

Kontynuując tę myśl, Autor *Listu do Rodzin* stwierdza, że człowiek jest stworzony przez Boga dla niego samego, jest „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”<sup>13</sup>. Oznacza to, że

Bóg „chciał” człowieka od początku – i Bóg go „chce” w każdym ludzkim poczęciu i narodzeniu. Bóg „chce” człowieka jako istoty do siebie podobnej, jako osoby. [...] Bóg daje człowieka rodzinie i społeczeństwu. Rodzice, stając wobec nowej ludzkiej istoty, mają lub winni mieć pełną świadomość tego, że Bóg „chce” tego człowieka „dla niego samego”. [...] Nowy człowiek od chwili poczęcia, a potem urodzenia, przeznaczony jest do tego, ażeby w pełni wyraziło się jego człowieczeństwo – ażeby się ono „ureczywistniło”. [...] „Być człowiekiem” – to podstawowe powołanie człowieka: „być człowiekiem” na miarę daru, jaki otrzymał. Na miarę tego „talentu”, którym jest samo człowieczeństwo, a z kolei dopiero na miarę wszystkich talentów, jakimi został obdarzony. W tym znaczeniu Bóg chce każdego człowieka „dla niego samego”. Jednakże w zamyśle Boga powołanie ludzkiej osoby sięga dalej, poza granice czasu. [...] Bóg chce człowieka obdarzyć uczestnictwem w swym Boskim życiu<sup>14</sup>.

W prawdę o rodzicielstwie wpisuje się więc prawda o człowieku, o którym tak zwięźle i zarazem dogłębnie wyraził się Sobór Watykański II, mówiąc, że Bóg „chce człowieka dla niego samego”. W tym miejscu Jan Paweł II pisze:

Trzeba, ażeby w to chcenie Boga włączało się ludzkie chcenie rodziców: aby oni chcieli nowego człowieka, tak jak go chce Stwórca. Ludzkie chcenie zawsze poddane jest prawu czasu, prawu przemijania. Boże – jest odwieczne. [...] Genealogia osoby jest naprzód związana z wiecznością Boga, a potem dopiero z momentem ludzkiego rodzicielstwa. Już w samym poczęciu człowiek jest powołany do wieczności w Bogu<sup>15</sup>.

Analizując problem rodzicielstwa w kontekście genealogii osoby, rodzi się pytanie o to, jak Jan Paweł II postrzega ojcostwo i macierzyństwo w kontekście dobra wspólnego małżeństwa i rodziny. W *Liście do Rodzin* można znaleźć takie oto stwierdzenia:

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 24.

<sup>14</sup> *Gratissimam sane*, 9.

<sup>15</sup> Tamże.

Słowa przysięgi małżeńskiej orzekają o tym, co stanowi wspólne dobro – naprzód małżeństwa, z kolei zaś rodziny. Dobrem wspólnym małżonków jest miłość, wierność i uczciwość małżeńska oraz trwałość ich związku „aż do śmierci”. To dobro obojga jest równocześnie dobrem każdego z nich. Ma z kolei stać się dobrem ich dzieci. Należy do istoty dobra wspólnego, że łącząc poszczególnych ludzi, stanowi zarazem prawdziwe dobro każdego<sup>16</sup>.

Zatem słowa przysięgi małżeńskiej nie tylko odnoszą się do dobra wspólnego małżonków – męża i żony, ale także wyrażają dobro wspólne przyszłej rodziny, czyli ojca, matki i dzieci. W celu uwydatnienia tej prawdy nowożeńcy pytani są o to, czy są gotowi przyjąć i po chrześcijańsku wychować dzieci, którymi Bóg ich obdarzy. Pytanie to, jak podkreśla Jan Paweł II

ma na uwadze genealogię osób, która wpisana jest w samą konstytucję małżeństwa oraz rodziny. Dodatkowe pytanie o potomstwo i wychowanie pozostaje w ścisłej łączności ze ślubowaniem miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej oraz dożgonności ich związku. Przyjęcie i wychowanie potomstwa – dwa spośród podstawowych celów rodziny – są uwarunkowane wypełnieniem tego ślubu. Rodzicielstwo jest zadaniem natury duchowej – nie tylko fizycznej. Przebiega przez nie zawsze genealogia w Bogu i która do Boga także ma prowadzić<sup>17</sup>.

Tak więc genealogia osoby znajduje swój ostateczny wyraz w Bogu i do Boga prowadzi. W nią właśnie wpisana jest genealogia rodziny. Człowiek z samego faktu, że przychodzi na świat, staje się darem dla rodziców i rodzeństwa, darem dla społeczeństwa. Jest „częstką” wspólnego dobra, bez którego ludzkie wspólnoty rozpadają się i umierają.

Dar życia – wedle nauczania Jana Pawła II – staje się równocześnie darem dla samych dawców. Nie mogą nie odczuć jego obecności, jego uczestnictwa w ich życiu, tego, co wnosi do dobra wspólnego małżeństwa i wspólnoty rodzinnej. Poprzez wszystkie meandry ludzkiej psychologii prawda ta pozostaje oczywista w swej prostocie oraz w swej głębi. Człowiek jest dobrem wspólnym każdej ludzkiej społeczności<sup>18</sup>.

Szczególnie dobro wspólne rodziny urzeczywistnia się w nowo narodzonym. „Tak jak dobro wspólne małżeństwa – jak zauważa Autor *Listu do Rodzin* – urzeczywistnia się poprzez miłość oblubieńczą, która gotowa jest dawać

---

<sup>16</sup> Tamże, 10.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże, 11.

i przyjmować nowe życie – tak dobro wspólne rodziny urzeczywistnia się przez tę samą oblubieńczą miłość spełnioną w nowo narodzone<sup>19</sup>.

### „BEZINTERESOWNY DAR Z SAMEGO SIEBIE”

W tym miejscu Jan Paweł II wskazuje na niezwykle głęboki, ale jednocześnie kluczowy rys owego bytowania w dobru małżeństwa i rodziny, które winno być „bezinteresownym darem z siebie samego”. Jak rozumieć ów dar? Otóż odwołując się do nauczania soborowego<sup>20</sup>, Papież wyjaśnia, że człowiek – jak już była o tym mowa powyżej – jest jedynym na świecie stworzeniem, którego Bóg chciał i chce dla niego samego. Jednakże człowiek nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez „bezinteresowny dar z samego siebie”. Choć wydaje się to sprzecznością, gdyż jest głębokim paradoksem ludzkiego bytowania, to jednak sprzecznością nie jest. Oznacza, według słów Jana Pawła II

bytowanie w prawdzie, które służy miłości. To miłość właśnie sprawia, że człowiek urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie. Miłość bowiem jest dawaniem i przyjmowaniem daru. Nie można jej kupować ani sprzedawać. Można się nią tylko wzajemnie obdarowywać. Dar osoby z istoty swojej jest trwały i nieodwołalny. Nierozzerwalność małżeństwa wynika nade wszystko z samej istoty tego daru: „dar osoby dla osoby”. W tym darze wzajemnym wyraża się oblubieńczy charakter miłości<sup>21</sup>.

W przekonaniu Autora *Listu do Rodzin*, logika bezinteresownego daru wkracza również w życie małżeńskie, kiedy mężczyzna i kobieta wzajemnie się sobie oddają i wzajemnie przyjmują jako „jedno ciało” i jedność dwojga.

Bez tej logiki – jak zaznacza Papież – małżeństwo byłoby puste. Komunia osób na tej logice zbudowana staje się komunią rodzicielską. Małżonkowie dają życie własnemu dziecku. Jest to nowe ludzkie «ty», które pojawia się w orbicie ich rodzicielskiego „my”. [...] Cały ten proces – poczęcia, rozwoju w łonie matki, wreszcie zrodzenia, wydania na świat – służy do stworzenia stosownej jakby przestrzeni, aby ten nowy człowiek mógł się objawić jako „dar”. Albowiem również on – ten nowy człowiek – jest od początku takim właśnie darem<sup>22</sup>.

---

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 24.

<sup>21</sup> *Gratissimam sane*, 11.

<sup>22</sup> Tamże.



Pod tym względem rodzina, którą stanowią mąż i żona, ojciec i matka wraz ze swoim potomstwem, jest społecznością niezastąpioną i niezastępowalną<sup>23</sup>, w której człowiek, bardziej niż w jakimkolwiek innym środowisku, może bytować „dla niego samego” poprzez bezinteresowny dar z samego siebie. Jednocześnie Jan Paweł II podkreśla ewangeliczny charakter prawdy o darze z siebie, bez którego człowiek nie może urzeczywistnić siebie samego. Ów „bezinteresowny dar” głęboko jest osadzony w Darze Trójcy Świętej, a szczególnie w Duchu Świętym, który w sakramencie małżeństwa zapraszany jest do „nawiedzenia serc”. Wedle nauczania Papieża, bez tego „nawiedzenia” trudno byłoby ów dar spełnić jako powołanie człowieka, zwłaszcza powołanie do rodzicielstwa<sup>24</sup>.

Kontynuując powyższą myśl, Jan Paweł II zauważa, że świadomość bezinteresownego daru z siebie, przez który człowiek „urzeczywistnia siebie samego”, musi być stale odnawiana i stale zabezpieczana. Należy to czynić nawet za cenę wszystkich sprzeciwów, które w świecie współczesnym szczególnie się nasilają ze strony rzeczników cywilizacji śmierci<sup>25</sup>. Rodzina bowiem zawsze wyraża nowy wymiar dobra, a przez to też rodzi nową odpowiedzialność. Jest to odpowiedzialność za szczególne dobro wspólne, w którym zawarte jest dobro każdego uczestnika rodzinnej wspólnoty<sup>26</sup>. Na kanwie tej odpowiedzialności jawi się szczególny jej rodzaj: odpowiedzialne rodzicielstwo.

## RODZICIELSTWO ODPOWIEDZIALNE

Małżeństwo niesie ze sobą szczególną odpowiedzialność za dobro wspólne. Chodzi przede wszystkim o dobro małżonków, a co za tym idzie, o dobro wspólne całej rodziny, obejmującej potomstwo, które przychodzi na świat.

Tym wspólnym dobrem – jak naucza Jan Paweł II – jest człowiek, jest „wartość osoby”, która jest miarą godności człowieka. Człowiek nosi z sobą tę właśnie miarę wszędzie, w każdym układzie społecznym czy polityczno-ekonomicznym. Jednakże w układzie małżeństwa i rodziny odpowiedzialność [za „wartość osoby”] staje się z wielu względów jeszcze bardziej zobowiązująca<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> Tenże, *Centesimu annus* (1 V 1991 r.), 39.

<sup>24</sup> *Gratissimam sane*, 11.

<sup>25</sup> Encyklika *Sollicitudo rei socialis* (30 XII 1987 r.), 25.

<sup>26</sup> *Gratissimam sane*, 11.

<sup>27</sup> Tamże, 12.

Jest ona zadaniem polegającym na popieraniu godności małżeństwa i rodziny, zaś popieranie to w każdej kulturze pozostaje nade wszystko zadaniem osób, które same tworzą małżeństwo i rodzinę. Odpowiedzialne rodzicielstwo – wyjaśnia Papież – jest konkretyzacją tego zadania, angażującego zawsze osoby i społeczeństwa, które w świecie współczesnym stało się zadaniem „w nowej mierze i poniekąd w nowy sposób”<sup>28</sup>.

W nauczaniu Jana Pawła II, odpowiedzialne rodzicielstwo rozumiane jest bardzo konkretnie. Szczególny aspekt tej odpowiedzialności dotyczy regulacji poczęć<sup>29</sup>. Dotyczy on bezpośrednio i wprost tego momentu, w którym mężczyzna i kobieta poprzez akt cielesny mogą stać się rodzicami.

Moment ten – jak wyjaśnia Autor *Listu do Rodzin* – ma szczególną wartość dla ich więzi międzyosobowej. Równocześnie niesie on z sobą możliwość rodzicielską. Jest to ten moment, w którym oboje mogą stać się rodzicami – ojcem i matką – przekazując życie nowej ludzkiej istocie. Dwa aspekty zjednoczenia małżeńskiego: jednoczący oraz prokreacyjny nie mogą być rozdzielane w sposób sztuczny bez naruszenia wewnętrznej prawdy samego aktu<sup>30</sup>.

Papież nie poprzestaje tylko na stwierdzeniu owej prawdy moralnej, dotyczącej odpowiedzialnego rodzicielstwa, ale podaje jej interpretację w świetle antropologii biblijnej, która jest na wskroś personalistyczna. Jednocześnie broni tej prawdy wobec przeciwnych trendów współczesności. Pod tym względem posługuje się argumentem zaczerpniętym z nauczania ostatniego Soboru, że człowiek jest „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego” i że ten sam człowiek „nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”<sup>31</sup>. Jest to prawda, która wynika z faktu stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boga samego oraz odkupienia go przez Syna Bożego, który dla zbawienia rodzaju ludzkiego sam stał się człowiekiem.

Mając to wszystko na uwadze, Jan Paweł II wraz z Ojcami Soboru Watykańskiego II naucza, że zjednoczenie małżeńskie nie może być w pełni zrozumiane i wyjaśnione inaczej, jak tylko w kategoriach „osoby” i „daru”. Warto w tym miejscu wziąć pod uwagę nieco dłuższy passus z *Listu do Rodzin*:

---

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, [Poznań]: Pallottinum 2002, n. 2368.

<sup>30</sup> *Gratissimam sane*, 12; por. P a w e ł V I, Encyklika *Humanae vitae* (25 VII 1968 r.), 12.

<sup>31</sup> S o b ó r W a t y k a ń s k i I I, Konstytucja *Gaudium et spes*, 24.

Każdy mężczyzna i każda kobieta nie urzeczywistnia się w pełni inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie. Moment zjednoczenia małżeńskiego jest najbardziej szczególnym doświadczeniem tego właśnie daru. Mężczyzna i kobieta, w całej „prawdzie” swej męskości i kobiecości, stają się w tym momencie wzajemnym darem dla siebie. Całe życie w małżeństwie jest darem, ale odnosi się w sposób szczególny do tego właśnie momentu, kiedy małżonkowie oddają się sobie wzajemnie w miłości [...] Jest to równocześnie moment – rzecz można – szczególnej odpowiedzialności ze względu na potencjalne rodzicielstwo związane z aktem małżeńskim. Oto w tym właśnie momencie mogą stać się ojcem i matką, dając początek procesowi nowego ludzkiego istnienia, który z kolei dokonuje się w samej kobiecie. To ona jako pierwsza wie, że stała się matką, a dzięki jej świadectwu mężczyzna, z którym łączyła ją „jedność w ciele”, uświadamia sobie z kolei, że stał się ojcem. Za to potencjalne, a następnie zaktualizowane rodzicielstwo, on jest odpowiedzialny wspólnie z nią. Nie może nie uznać czy też nie przyjąć tego, do czego on sam również się przyczynił. [...] Zjednoczenie małżeńskie w każdym przypadku angażuje odpowiedzialność obojga. Jest to odpowiedzialność potencjalna, trzeba jednak, ażeby potwierdziła się ona jako aktualna w konkretnych okolicznościach. [...] Za nowe, wzbudzone przez nich życie mężczyzna i kobieta są wspólnie odpowiedzialni<sup>32</sup>.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że zarówno akt małżeński, jak i samo rodzicielstwo wpisane w naturę tego aktu, Jan Paweł II analizuje w świetle dwóch wspomnianych kategorii – „osoby” i „daru”. Logika całkowitego daru z siebie dla drugiego człowieka potencjalnie otwiera mężczyznę i kobietę na rodzicielstwo. Chociaż celem ich wzajemnego daru nie jest tylko zrodzenie dzieci, lecz również wzajemna kontynuacja miłości i życia, to jednak trzeba, ażeby w sposób integralny została zabezpieczona wewnętrzna prawda tego daru. Co to oznacza? Wedle Jana Pawła II, chodzi w tym miejscu o zabezpieczenie nie tylko subiektywnej prawdy, ale również prawdy obiektywnej mężczyzny i kobiety, którzy przekazują dar. W tej perspektywie osoba nie może być nigdy traktowana jako środek do celu, środek „użycia”, gdyż sama jest celem działań<sup>33</sup>.

Przypomnienie to jest ogromnie ważne z uwagi na współczesną sytuację cywilizacyjną ludzkości, w której zagrożona jest owa „wewnętrzna”, „obiektywna” prawda na temat osobowego daru. Jan Paweł II dostrzega poważne niebezpieczeństwo w nieprawidłowym rozwoju współczesnej cywilizacji, który zbyt jednostronnie związany jest z postępem naukowo-technicznym, mając charakter czysto pozytywistyczny. W dziedzinie teorii pozytywizm (poznawczy) prowadzi do agnostycyzmu, zaś w dziedzinie działania i moralności – do utylitaryzmu. Z kolei utylitaryzm – w przekonaniu Jana Pawła II – to

<sup>32</sup> *Gratissimam sane*, 12.

<sup>33</sup> Por. tamże.

„cywilizacja skutku, użycia – cywilizacja «rzeczy», a nie «osób»; cywilizacja, w której osoby stają się przedmiotem użycia, podobnie jak używa się rzeczy. Tak więc – na gruncie cywilizacji użycia kobieta bywa przedmiotem dla mężczyzny. Dzieci stają się przeszkodą dla rodziców. Rodzina staje się instytucją ograniczającą wolność swoich członków”<sup>34</sup>.

Wspomniane zagrożenia bynajmniej nie stanowią teoretycznych wizji odebranych od konkretnego życia. Papież wskazuje na realne przejawy owej cywilizacji użycia, opartej na utylityzmie. W *Liście do Rodzin* podaje tylko niektóre, choć ma świadomość, że ich przykłady można by mnożyć. Pisze o obecności ducha tej cywilizacji w „pewnych programach wychowania seksualnego, które wprowadzane bywają w szkołach, często mimo sprzeciwu, a nawet protestów ze strony wielu rodziców”. Wspomina także o „całym trendzie proaborcyjnym, który usiłuje się ukryć poza pojęciami «prawa wyboru» (*pro choice*) ze strony obojga małżonków, a w szczególności kobiety”<sup>35</sup>.

Analizując papieskie nauczanie na temat odpowiedzialnego rodzicielstwa, nie sposób pominąć cywilizacyjnego kontekstu, na który składa się nie tylko duch utylityzmu, ale problem znacznie głębszy, a mianowicie kryzys prawdy. Jan Paweł II pisze, iż żyjemy w epoce, która jest czasem wielkiego kryzysu prawdy. Wedle jego słów, kryzys prawdy to przede wszystkim kryzys pojęć. W tym miejscu stawia on pytanie o to, czy takie pojęcia, jak: „miłość”, „wolność”, „dar bezinteresowny”, a nawet samo pojęcie „osoby” i związane z nim „prawa osoby” – istotnie znaczą to, co wyrażają? W odpowiedzi Papież odsyła do swojej encykliki „O niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła”<sup>36</sup>, żywiąc nadzieję, że jeśli prawda o wolności, o komunii osób w małżeństwie i rodzinie odzyska swój blask, wówczas pojawi się szansa na skuteczną realizację cywilizacji miłości<sup>37</sup>.

## WYCHOWANIE JAKO KONTYNUACJA RODZICIELSTWA

Rodzicielstwo, które wyraża się w macierzyństwie i ojcostwie, nie polega wyłącznie na wydaniu potomstwa na świat, lecz swoje rozwinięcie odnajduje w procesie wychowania. Jan Paweł II, nauczając na ten temat, odwołuje się do

---

<sup>34</sup> Tamże, 13.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Encyklika *Veritatis splendor* (6 VIII 1993 r.).

<sup>37</sup> *Gratissimam sane*, 13.

wspomnianych już dwóch fundamentalnych prawd: po pierwsze, że człowiek jest powołany do życia w prawdzie i miłości; po drugie, że każdy urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie samego. Odnosi się to zarówno do tych, którzy wychowują, jak i do tych, którzy są wychowywani. Wychowawca – wedle nauczania papieskiego – jest osobą, która „rodzi” w znaczeniu duchowym. Wychowanie w tym ujęciu, to wspólne uczestnictwo w prawdzie i miłości, w realizacji ostatecznego celu, jakim jest powołanie człowieka przez Boga<sup>38</sup>. Innymi słowy, wychowanie to proces obdarzania człowieczeństwem, u podstaw którego kryje się właściwe współistnienie i współdziałanie samodzielnych osób, wspólnie uczestniczących w tym procesie. Do ich grona należą przede wszystkim matka, ojciec oraz ich dzieci.

Proces wychowania rozpoczyna się z chwilą, kiedy poczyną się nowy człowiek.

Pierwsze miesiące jego bytowania związane z łonem matki stwarzają szczególną więź, która w znacznej mierze ma już charakter wychowawczy. Matka – jak pisze Jan Paweł II – już w prenatalnym okresie kształtuje nie tylko organizm dziecka, ale pośrednio całe jego człowieczeństwo. [...] Jest [jednak] sprawą zasadniczą, ażeby mężczyzna czuł się obdarzony macierzyństwem kobiety, swojej żony. I to ma z kolei ogromny wpływ na cały proces wychowawczy. Ogromnie wiele zależy od tego, czy i w jaki sposób uczestniczy on w tej pierwszej fazie obdarzania człowieczeństwem, czy i jak angażuje swą męskość i swoje ojcostwo w macierzyństwo własnej żony<sup>39</sup>.

W myśli Jana Pawła II do istoty wychowania należy więc „obdarzanie człowieczeństwem”, i to obdarzanie dwustronne.

Rodzice – jak pisze on w *Liście do Rodzin* – obdarzają swym dojrzałym człowieczeństwem nowo narodzonego człowieka, a ten z kolei obdarza ich całą nowością i świeżością człowieczeństwa, które z sobą przynosi na świat. Nie przestaje to być aktualne również w przypadku dzieci ułomnych i niedorozwiniętych fizycznie lub psychicznie. Pod tą postacią również objawia się człowieczeństwo, które może być wychowawcze i to w sposób szczególny. [...] Ucząc człowieczeństwa swoje dziecko, [rodzice] sami też poznają je na nowo i uczą się go na nowo. [...] Rodzicielskie «my» męża i żony rozbudowuje się przez zrodzenie potomstwa i wychowanie w „my” rodziny. [...] O ile rodzice obdarzając życiem uczestniczą w działaniu stwórczym Boga, o tyle przez wychowanie stają się oboje uczestnikami Jego ojcowskiej, a zarazem macierzyńskiej pedagogii. [...] Przez Chrystusa każde wychowanie w rodzinie i poza rodziną zostaje wprowadzone w zbawczy wymiar Boskiej pedagogii skierowanej do wszystkich ludzi

<sup>38</sup> Por. tamże, 16.

<sup>39</sup> Tamże.

i wszystkich rodzin i osiągnącej swą pełnię w paschalnej tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. W tym szczytowym punkcie naszego Odkupienia rozpoczyna się cały i każdy proces chrześcijańskiego wychowania, które jest zarazem wychowaniem do pełni człowieczeństwa<sup>40</sup>.

Rodzicielstwo w gruncie rzeczy oznacza pierwszy i podstawowy fakt obdarzania człowieczeństwem. Zrodzenie co do ciała oznacza początek dalszego, stopniowego i wielostronnego „rodzenia” poprzez cały proces wychowania. Dlatego Jan Paweł II stanowczo stwierdza, że bezpośrednimi wychowawcami w stosunku do swoich dzieci pozostają zawsze na pierwszym miejscu rodzice. Mają oni prawo i obowiązek wychowania swoich dzieci do istotnych wartości życia ludzkiego. Najgłębszym zaś elementem określającym to zadanie jest miłość rodzicielska (ojcowska i macierzyńska), wyrażana w takich wartościach, jak: czułość, stałość, dobroć, usługowość, bezinteresowność i ofiarność<sup>41</sup>.

Całościowo rozumiane wychowanie nowego człowieka winno zawierać w sobie dwoisty wkład rodzicielski: wkład macierzyński i ojcowski. Jednakże – zdaniem autora listu apostołskiego *Mulieris dignitatem* – wkład macierzyński jest decydujący dla budowania podstaw nowej osobowości ludzkiej<sup>42</sup>.

W dziedzinie wychowania rodzice mają pierwsze i podstawowe uprawnienia<sup>43</sup>. Jan Paweł II pisze:

Są wychowawcami, ponieważ są rodzicami. Jeśli zadanie to rodzice z kolei dzielą z innymi ludźmi, a także z instytucjami, na przykład z Kościołem i państwem, to zawiera się w tym prawidłowe odzwierciedlenie zasady pomocniczości. Rodzice nie są w stanie zaspokoić wszystkich zapotrzebowań całościowego procesu wychowawczego, zwłaszcza gdy chodzi o wykształcenie, ale również gdy chodzi o całą szeroką dziedzinę społecznienia. W tych dziedzinach, gdzie rodzina nie może skutecznie działać sama, zasada pomocniczości wspiera miłość rodzicielską, odpowiada dobru rodziny. Pomocniczość dopełnia w ten sposób miłość rodzicielską, a równocześnie potwierdza jej fundamentalny charakter. Wszyscy inni uczestnicy procesu wychowawczego działają poniekąd w imieniu rodziców, w oparciu o ich zgodę, a w pewnej mierze nawet na ich zlecenie<sup>44</sup>.

---

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Adhortacja apostołska *Familiaris consortio* (22 XI 1981 r.), 36.

<sup>42</sup> *Mulieris dignitatem* (15 VIII 1988 r.), 18.

<sup>43</sup> Por. *Karta Praw Rodziny – przedłożona przez Stolicę Apostolską wszystkim ludziom, instytucjom i władzom zainteresowanym misją rodziny w świecie współczesnym*, Pelplin: Komisja Duszpasterstwa Rodzin Diecezji Pelplińskiej 1993, art. 5.

<sup>44</sup> *Gratissimam sane*, 16.

## W KRĘGU „CYWILIZACJI MIŁOŚCI”

Problem „odpowiedzialnego rodzicielstwa” wpisany jest w całą tematykę „cywilizacji miłości”. Jan Paweł II wyraża przekonanie, że rodzicielstwo leży u podstaw tego, co Paweł VI nazwał właśnie cywilizacją miłości. Jej ideę proklamował podczas słynnej homilii wygłoszonej 25 grudnia 1975 roku z okazji zakończenia Roku Świętego. Jest to pojęcie, które przyjęło się i w pewnym sensie utrwaliło w nauczaniu Kościoła do tego stopnia, że dziś trudno byłoby znaleźć bardziej nośny odpowiednik. Idea tego rodzaju cywilizacji głęboko jest związana z miłością, jaka – wedle biblijnego Objawienia – *rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany* (Rz 5, 5), i – jak wyjaśnia Papież – „wzrasta dzięki systematycznej uprawie, o czym tak przejmująco mówi przypowieść ewangeliczna o krzewie winnym i latoroślach: *Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy* (J 15, 1-2)”<sup>45</sup>.

Rodzina bowiem w wielorakim wymiarze zależy od cywilizacji miłości i odnajduje w niej właściwe racje swego bycia rodziną. Jednocześnie jest ona centrum i sercem cywilizacji miłości. W uzasadnieniu tej prawdy Jan Paweł II pisze: „Cywilizacja miłości oznacza radość – radość między innymi z tego, że się człowiek rodzi na świat (por. J 16, 21). A więc radość także i z tego, że małżonkowie stają się rodzicami”<sup>46</sup>.

Uzasadnienie filozoficzne (antropologiczne) Ojciec święty łączy z argumentacją religijną (teologiczną). Zauważa, iż nie istnieje prawdziwa miłość

bez świadomości, że Bóg przede wszystkim jest Miłością – oraz że człowiek jest tym jedynym stworzeniem, którego Bóg powołał do istnienia dla niego samego. Ten zaś stworzony na obraz i podobieństwo Boga człowiek nie może się w pełni urzeczywistnić inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego. Bez takiego pojęcia człowieka, osoby oraz komunii osób w rodzinie nie może być cywilizacji miłości. Ale też takie pojęcie osoby i komunii osób niemożliwe jest bez cywilizacji miłości<sup>47</sup>.

Jednakże cywilizacja miłości niejako skazana jest na zmaganie z ideologiami, które usiłują stworzyć jakby jej zaprzeczenie. Z ich strony w szczególności zagrożona jest rodzina, także jej funkcja rodzicielska: ojcostwo i macierzyństwo. Owa

---

<sup>45</sup> Tamże, 13.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże.

podstawowa komórka społeczeństwa zagrożona jest od wewnątrz i od zewnątrz cywilizacyjnym wykorzeniem. Oto co na ten temat pisze Jan Paweł II:

Jeśli z jednej strony istnieje „cywilizacja miłości”, to równocześnie też zachodzi możliwość „anty-cywilizacji” destrukcyjnej, co niestety w naszej epoce stało się faktem dokonany o bardzo szerokim zasięgu. W tym wszystkim rodzina nie może się nie czuć zagrożona. Wszystko to uderza w same jej podstawy. Wszystko to jest przeciwne cywilizacji miłości. Jest przeciwne całej prawdzie o człowieku, nie pozwala mu odnaleźć siebie i czuć się bezpiecznym jako mąż czy żona, jako ojciec czy matka, jako syn czy córka. Propagowany przez „cywilizację techniczną” tak zwany „bezpieczny seks” jest właśnie najgruntowniej niebezpieczny. W niebezpieczeństwie bowiem znajduje się tutaj każdy człowiek, a z kolei w niebezpieczeństwie znajduje się rodzina. Co jej grozi? Grozi jej utrata prawdy o sobie samej. A jeżeli prawdy – to i wolności, i konsekwentnie utrata miłości<sup>48</sup>.

Cywilizacja, która wydaje owoce w postaci mentalności konsumpcyjnej, antynatalistycznej, nie jest i nie może być nigdy cywilizacją miłości. W tym miejscu Ojciec święty przestrzega, iż rodzina zniewolona duchem tego rodzaju mentalności, nie tylko przestaje świadczyć na rzecz cywilizacji miłości, ale może się stawać jej zaprzeczeniem, „przeciw-świadectwem”. Zdaniem Papieża, taka rodzina może z kolei wzmacniać swoistą „anty-cywilizację”, niszcząc miłość w różnych kręgach świadomości, powodując nieuniknione reperkusje w całym życiu społecznym<sup>49</sup>.

Warto na koniec obecnych rozważań jeszcze dodać, że cywilizacja miłości związana jest z personalizmem, zaś indywidualizm stanowi dla niej zagrożenie. Dlaczego? Odpowiedzi na to pytanie dostarcza analiza natury „bezinteresownego daru z siebie”. Indywidualizm oznacza bowiem takie użycie wolności, w którym podmiot czyni to, co sam chce. Nie przyjmuje, aby ktoś „chciał”, wymagał od niego czegoś w imię obiektywnej prawdy. Nie chce drugiemu „dawać”, stawać się bezinteresownym darem w prawdzie. W opinii Jana Pawła II, indywidualizm jest egocentryczny i egoistyczny, personalizm zaś altruistyczny. Antyteza pomiędzy indywidualizmem a personalizmem powstaje nie tyle na gruncie teorii, ile na gruncie „etosu”. W zasięgu personalizmu osoba nie tylko zdolna jest stawać się darem dla drugich, ale co więcej – znajduje w tym radość<sup>50</sup>.

---

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Por. tamże.

<sup>50</sup> Por. tamże, 14.



Na ideę cywilizacji miłości Jan Paweł II spogląda z chrześcijańską nadzieją. W jego opinii nie jest ona projektem utopijnym, lecz realnym, możliwym do urzeczywistnienia. Papież jest przekonany, że może ona zaistnieć wtedy, i tylko wtedy, gdy ma miejsce „stałe i żywe odniesienie do Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa, od którego pochodzi wszelkie na świecie rodzicielstwo (por. Ef 3, 14-15)”<sup>51</sup>.

### PRÓBA SYNTEZY

Reasumując refleksje na temat macierzyństwa i ojcostwa w ujęciu Jana Pawła II, nie sposób nie odwołać się raz jeszcze do nauczonej przez Kościół prawdy o człowieku, który jest stanowiącym o sobie podmiotem, osobą. Człowiek – zarówno kobieta, jak i mężczyzna – jest jedynym w świecie stworzeniem, które Bóg chciał dla niego samego, a który nie może odnaleźć siebie inaczej, jak poprzez bezinteresowny dar z siebie samego. Ujęcie to w pełni odpowiada podstawowej prawdzie biblijnej o stworzeniu człowieka – mężczyzny i kobiety – na obraz i podobieństwo Boże. W tym objawionym obrazie osoby odsłania się w sposób zasadniczy sens bycia człowiekiem i zarazem uwydatnia wartość daru z siebie, daru osobowego. Z kolei prawda o osobie otwiera drogę do pełnego zrozumienia macierzyństwa kobiety i ojcostwa mężczyzny.

Rodzicielstwo jest owocem małżeńskiego zjednoczenia mężczyzny i kobiety, jakie odpowiada biblijnej „jedności dwojga w ciele” (por. Rdz 2, 24). W ten sposób rodzicielstwo urzeczywistnia – zarówno od strony kobiety, jak i mężczyzny – szczególnie „dar z siebie” jako wyraz miłości oblubieńczej, dzięki której małżonkowie łączą się ze sobą tak ściśle, że stanowią „jedno ciało”. Biblijne „poznanie” tylko wówczas realizuje się w całej prawdzie osoby, gdy wzajemny dar z siebie – jak zaznacza Jan Paweł II – nie ulega zniekształceniu przez pragnienie mężczyzny stania się „panem” swej oblubienicy ani też przez zamknięcie się kobiety we własnych instynktach<sup>52</sup>.

Wzajemny dar osoby w małżeństwie otwiera się na dar nowego życia, nowego człowieka, który również jest osobą na podobieństwo swoich rodziców, przekazujących mu obraz i podobieństwo samego Boga. W poczęciu i urodzeniu dziecka ważne jest, by rodzice – ojciec i matka – każde na swój sposób, odnaleźli siebie przez bezinteresowny dar uczyniony z samego siebie. Najpierw

<sup>51</sup> Tamże, 15.

<sup>52</sup> List apostolski *Mulieris dignitatem*, 18.

jest to dar wewnętrznej gotowości na przyjęcie i wydanie na świat dziecka, związany ze zjednoczeniem małżeńskim, które winno stanowić szczególnie moment wzajemnego obdarowywania się sobą ze strony kobiety i mężczyzny. Następnie jest to dar przyjęcia narodzonego dziecka i jego wychowania; wychowania pojmowanego jako proces obdarzania człowieczeństwem. W gruncie rzeczy chodzi tu o odpowiedź na dar ze strony Stwórcy, przez którego rodzice zostają obdarowani dzieckiem. Chodzi także o odpowiedź na powołanie do małżeństwa, do którego istotnych celów należy zrodzenie i wychowanie potomstwa.

W macierzyństwie kobiety, złączonym z ojcostwem mężczyzny, odzwierciedla się odwieczna tajemnica rodzenia, która jest w Bogu samym. Ludzkie rodzicielstwo jest wspólne mężczyźnie i kobiecie, choć Jan Paweł II przyznaje, że macierzyństwo kobiety stanowi „pełniej angażujący wymiar”<sup>53</sup> tego wspólnego rodzicielstwa.

Rodzicielstwo o wiele dosłowniej pochłania energię ciała i duszy [kobiety]. Trzeba więc, aby mężczyzna był tego w pełni świadom, że w tym wspólnym ich rodzicielstwie zaciąga on szczególnie dług wobec kobiety. Żaden program „równouprawnienia” kobiet i mężczyzn nie jest gruntowny, jeśli tego nie uwzględni w sposób zupełnie zasadniczy<sup>54</sup>.

Rodzicielstwo zawiera w sobie szczególne obcowanie z tajemnicą życia ludzkiego, które dojrzewa w łonie kobiety, a następnie wzrasta i dojrzewa w rodzinie. Tajemnica rodzicielstwa leży u podstaw cywilizacji miłości, ale w tym kontekście szczególnie rysem tej cywilizacji winna być kultura życia – „nowa kultura życia ludzkiego”. Jan Paweł II zabiegał o tę kulturę podczas całego swojego pontyfikatu, a nawet wcześniej – jako duszpasterz w diecezji krakowskiej. Czynił to w ramach proklamacji „Ewangelii życia”, apelując o to, by chrześcijanie w obliczu szerzącej się kultury śmierci, stali się „ludem życia i ludem dla życia”<sup>55</sup>, czyli podjęli służbę w obronie i promocji ludzkiego życia, u którego podstaw leży sprawa rodzicielstwa.

Ojciec święty wskazując niestrudzenie na wartość i godność małżeństwa i rodziny, podkreślał ich wyjątkowość w odniesieniu do społeczności chrześcijańskiej. Rodzice wraz ze swoimi dziećmi tworzą rzeczywistość „Kościoła domowego”<sup>56</sup> czy „domowe sanktuarium Kościoła”<sup>57</sup>, które winno stanowić

---

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> *Evangelium vitae* (25 III 1995 r.), rozdz. IV.

<sup>56</sup> *Lumen gentium* (21 XI 1964 r.), 11.

<sup>57</sup> Por. J a n P a w e ł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, 55.

„sanktuarium życia”<sup>58</sup>. Albowiem to, że rodzi się człowiek, jest dla chrześcijanina „znakiem paschalnym”. Narodzenie człowieka znajduje swój odpowiednik w zwycięstwie życia nad śmiercią, w Chrystusowym zmartwychwstaniu, które jest objawieniem Życia poza progiem śmierci<sup>59</sup>.

Funkcja rodzicielska pozostaje w służbie życiu, prowadzi do objawienia życia, co ma miejsce na forum rodziny, która jest sanktuarium życia. Dziś, kiedy ta prawda spotyka się ze sprzeciwem ze strony rzeczników „cywilizacji użycia” czy zwolenników „cywilizacji śmierci”, często sanktuaria życia pogrążone są w wielorakim kryzysie. Ojcostwo i macierzyństwo zdają się być w samym centrum tego kryzysu, głównie z uwagi na profanację owego sanktuarium na skutek antykoncepcji, aborcji, zapłodnienia *in vitro*, rozwodów, bezideowej seksedukacji itp. Niekiedy sanktuaria życia są w stanie zupełnej ruiny, z której nie mogą wydzwignąć się o własnych siłach. Ich niszczenie jest procesem zamierzonym przez wiele ośrodków międzynarodowych, które nawet nie kryją się ze swoimi planami. Wystarczy wspomnieć o organizacjach feministycznych, proaborcyjnych czy homoseksualnych. Wiele do życzenia pozostawia sprawa respektowania przez poszczególne państwa *Karty Praw Rodziny*, odwołującej się przecież do wspólnie uznawanych ogólnoludzkich wartości.

Chrześcijanie, mający do dyspozycji katolicką naukę społeczną, z racji wyznawanej wiary religijnej nie mogą nie podejmować szczególnego zaangażowania na rzecz promocji „zdrowej” nauki o rodzicielstwie. Pod tym względem świat jakby oczekuje od Kościoła ewangelicznego świadectwa. Toczy się bowiem walka o sanktuaria życia, które tworzą konkretni ludzie – powołani do życia przez Boga w prawdzie i miłości. Każdy człowiek, uczestnik tego sanktuarium, jest stworzeniem, które Bóg chce dla niego samego. Uszanować to sanktuarium, to znaczy uznać Boży zamysł względem małżeństwa i rodziny, szczególnie zaś względem ojcostwa i macierzyństwa. Oto treść podstawowego orędzia chrześcijańskiego, stanowiącego inspirację dla właściwego rozumienia rodzicielstwa.

Św. Paweł Apostoł w *Pierwszym Liście do Koryntian* przypomina: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?” (3, 16), a następnie ostrzega: „Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg!” (3, 17). Trzeba więc ogromnego wysiłku Kościoła, aby świat uwierzył w święty charakter rodziny, by uznał w niej sanktuarium życia, by w rodzinie chrześcijańskiej dostrzegł misterium Kościoła domowego – przedziwną świątynię Boga. Właściwie przeżywane rodzicielstwo jest znakiem rozpoznaw-

<sup>58</sup> Por. t e n ż e, *Gratissimam sane*, 11; t e n ż e, Encyklika *Evangelium vitae*, 94.

<sup>59</sup> Por. t e n ż e, List do Rodzin *Gratissimam sane*, 11.

czym stanu, w jakim znajduje się sanktuarium życia. Zważywszy na obecne trendy cywilizacyjne, wywierające przemożny wpływ na rozumienie rodzicielstwa, Kościół z racji swego posłannictwa nie może nie lękać się o nadprzyrodzony los tych wszystkich, którzy świadomie, w sposób zaplanowany podejmują dzieło niszczenia owego sanktuarium, profanują ojcostwo i macierzyństwo, konfliktują rodziców z ich dziećmi, albowiem słowa Pisma Świętego brzmią jasno: kto zniszczy tę świątynię, tego zniszczy Bóg!

## JOHN PAUL II's TEACHING ON PARENTHOOD

### Summary

In the teachings of John Paul II the category of parenthood, considered from a philosophical, religious, social, moral or cultural perspective, is always integrally connected with such concepts as marriage and family, fatherhood, motherhood and posterity. The meaning of these notions blends with the truth about man which has its roots in the human nature and its deeper meaning in the Christian Revelation. The Pope's teaching in this respect may and should be interpreted in the light of Christian personalism, with special focus on two key notions – that of a *person* and a *gift* (*the sincere gift of self*).

John Paul II devotes much attention to the issue of responsible parenthood, connected with the idea of the civilization of love, and education which can be viewed as continuation of parenthood. Education then is before all else a reciprocal "offering" on the part of both parents. The Pope sees the parental function as a service to life, which leads to revelation of life. This takes place in the family circle, envisioned as the "sanctuary of life". He shares the observation that nowadays these sanctuaries of life not infrequently undergo deep and manifold crisis. Fatherhood and motherhood seem to be in the very centre of this crisis, especially due to profanation of family's sacredness resulting from contraception, abortion, in vitro fertilization, divorces, sexual education devoid of ideals and the like. These sanctuaries of life are at times entirely devastated. Their dilapidation is a process intended by various international centres – numerous feminist, pro-abortion and gay organizations, just to mention some.

Source materials which serve as a basis for presented reflections are first and foremost the following: The apostolic exhortation *Familiaris consortio* of November 22, 1981; the apostolic Letter *Mulieris dignitatem* of August 15, 1988; the letter to Families from Pope John Paul II *Gratissimam sane* of February 2, 1994 and the encyclical *Evangelium vitae* of March 25, 1995. Attached to the abovementioned documents is also 1983 *Charter of the Rights of the Family*, aimed especially at the countries, organisations and institutions responsible for the situation of the family in today's world.

**Słowa kluczowe:** małżeństwo, rodzina, rodzicielstwo, macierzyństwo, ojcostwo, życie ludzkie, osoba, dar, wychowanie, cywilizacja miłości.

**Key words:** marriage, family, parenthood, motherhood, fatherhood, human life, person, gift, education, civilization of love.